

W poszukiwaniu Arki Noego

23 maja w Łodzi odbyło się spotkanie z ks. dr. Romanem Piwowarczykiem poświęcone historii poszukiwań Arki Noego. Ks. dr Piwowarczyk opowiedział o swoim zainteresowaniu tym tematem.

Gdy odprawiałem mszę św. w swojej parafii – mówił – natrafiłem na słowa Ewangelii: Jak działo się za dni Noego, tak będzie również za dni Syna Człowieczego: jedli i pili, żenili się i za mąż wydawały aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki; nagle przyszedł potop i wygubił wszystkich”. (Łk 26-27). Także w Liście św. Piotra odnajdujemy takie zdanie: ...gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę. (1 P).

Te zdania – mówił ks. Piwowarczyk – stanowiły iskrę zapalną do dalszych poszukiwań. W ten sposób dotarł do opisów biblijnych, które bardzo precyzyjnie pokazują, co działo się za czasów Noego i jak to się stało, że Noe podjął się budowy Arki.

Ks. Piwowarczyk przywołał książkę bł. Anny Katarzyny Emmerich pt. *Żywot i bolesna męka Pana naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki Jego Maryi*, w której odnajdujemy szczegółowe opisy potopu i Arki Noego. Jan Paweł II bardzo się zachwycił tą książką i uczynił bardzo wiele, by autorka została błogosławioną.

Z tych opisów wynika, że Arka była drewniana, miała ponad 130 m długości, to więcej niż stadion piłkarski i wysokość ok. czteropiętrowego bloku. Całość była oczywiście obrabiana ręcznie, a budowla trzypoziomowa. To był fenomen w owych czasach, jeśli chodzi o budowę statku. Anna Katarzyna Emmerich opisuje bardzo szczegółowo, że Noe nie chciał się brać za budowę i na wszelkie sposoby zwlekał z realizacją tego zadania.

Według Biblii możemy obliczać dość precyzyjnie, kiedy był potop. Możemy założyć, że to było 6-9 tys. lat p.n.e. czyli ogólnie mówiąc nie tak dawno. Jeśli założymy że był taki potop globalny, to powinny być jakieś ślady po potopie. Tych śladów jest bardzo dużo.

Według opisu biblijnego potop się rozpoczął w lutym. Musimy sobie zadać pytanie, skąd się wzięła woda, która zalała ziemię. W Biblii jest powiedziane, że były trzy źródła wód: podziemne, pozaziemskie i ulewy. Przez sześć miesięcy była ciemność i deszcz padał, poziom wód się podnosił. Później rozpoczęło się opadanie wody, które trwało do stycznia, czyli kolejne 6 miesięcy. Po tym, jak czytamy w Piśmie Świętym, arka osiadła na szczycie góry Ararat.

Jak podkreślał ks. Piwowarczyk, góra Ararat to miejsce historyczne, jest to wzniesienie, które znajduje się obecnie w granicach Turcji,

za świętą, w kulturze Armenii jest przekonanie, że naród ten wywodzi się od syna Noego.

Ararat to właściwie dwie góry: Ararat Wielki i Mały. Arka osiadła na Wielkim Araracie. To samotna góra wulkaniczna o wysokości ok. 5100 m n.p.m. Nie wiadomo, jak wyglądała w czasie potopu, dokładne badania geologiczne pewnie dałyby odpowiedź na to pytanie.

Wyobraźmy sobie – mówił ks. Piwowarczyk – że góra która liczy 5000 m po pół roku się wynurza się spod wody. Potop musiał mieć charakter globalny, nawet Mont Everest mógł być zalany. Nie wiemy, jak to możliwe, że arka która nie była sterownym statkiem, osiadła na górze Ararat, która jest spiczasta. To wymagało ogromnej precyzji.

Kwestia tej ogromnej ilości wody jest też



Kolejne wyprawy odbywają się od 2006 r., a także w 2009 i 2014. Ks. Piwowarczyk wspomina, że natrafił na grupę badaczy z Hong-



tuż przy granicy z Armenią i Iranem. Obecnie należy do Turcji, ale przez wiele wieków należała do Armenii, Ormianie uważają tę górę

zagadkowa, niewytłumaczalna. Wiemy z opisu, że Noe nie wychodził z arki aż wody bardziej opadły. Znow można sobie zadać pytanie, co to znaczy, że wody opadły, tzn. gdzie woda opadała, dlaczego opadała i co się z nią stało. Od strony religijnej możemy powiedzieć, że to ingerencja nadprzyrodzona, od strony naukowej to niewytłumaczalne. A zatrzymała się na tej górze.

Już w starożytności robiono wyprawy w poszukiwaniu Arki. Mamy różnego rodzaju zapiski, które pokazują nam, że ludzie dotarli do Ararat i że arka na górze Ararat istnieje. Chciałbym nawiązać do kilku dokumentów. Pisze o tym Józef Flawiusz, I w. p.n.e., który wspomina w dziele „Dawne dzieje Izraela”, że Arka osiadła na szczycie jakiejś góry w Armenii. U niego również są cytowane wypowiedzi innych osób m.in. Berososa, kapłana chaldejskiego z V w. p.n.e. czy Hieronima czy Mikołaja z Damaszku, biografy Heroda, którzy również potwierdzają, że widzieli Arkę, która osiadła na Górze Ararat.

Są też fragmenty drzewa – odnajdywane i opisywane. Warto wspomnieć o wyprawie z 1917 r. organizowanej przez cara Rosji Mikołaja. Żołnierze znaleźli Arkę, opisali ją i sfotografowali. Ale dziwnym trafem wszystkie efekty tej wyprawy zaginęły, a rodzina carska, jak wiadomo, została brutalnie zamordowana.

kongu i Stanów Zjednoczonych. W wyniku nawiązaniu kontaktów w Polsce odbyły się spotkania, w tym w Łodzi i w Konstantynowie z badaczami, którzy byli na Górze i widzieli Arkę. W Polsce podzielili się tymi wyjątkowymi odkryciami.

Uczestnicy spotkania mogli obejrzeć fragment filmu, będącego relacją z wyprawy naukowców. Widać na nim całą konstrukcję. Dostęp po niej jest utrudniony i trzeba opuścić się po linach przez szczeliny w skałach. Arka, którą można tam obejrzeć się bardzo zbliżna z opisami biblijnymi. Badacze ci nie znali też opisów Anny Katarzyny Emmerich. Badacze są bardzo zdeterminowani, że kontynuować badania. Dla nich te wyprawy mają charakter nie tylko naukowy, ale i religijny. Mówią, że idą tam z Panem Bogiem i często razem się modlą, mimo że są różnych wyznań. Dostęp do góry Ararat jest mocno utrudniony ze względu na konflikt kurdyjsko-turecki. Być może uda się w przyszłości zorganizować jakąś międzynarodową grupę badawczą, by dokładnie zbadać to miejsce.

Spotkanie odbywało się w ramach projektu dofinansowanego przez Narodowy Instytut Wolności (Fundusz Inicjatyw Obywatelskich).

„Noe klęczał, i widziałam, że poznał, iż Pan Bóg wszystko chce zniszczyć i że ma zbudować korab. Widziałam, że Noe wskutek tego bardzo był zasmucony, widziałam też, że prosił Boga o przebaczenie. Nie rozpoczął roboty natychmiast, dwa razy jeszcze ukazał mu się Pan Bóg, rozkazując mu, by pracę około arki rozpoczął, gdyż inaczej wraz z nimi zginie. (...)”

Nikt nie wiedział, dla kogo Noe arkę budował i dlatego wiele znosił szyderstwa. Widziałam, jak ukończywszy dzieło, dziękował Panu Bogu, i jak mu się Pan Bóg ukazał, nakazując mu, by z wszystkich czterech stron świata zwołał zwierzęta piszczalką z trzciny. Im bardziej dzień sądu się zbliżał, tym bardziej zachmurzało się niebo. Wielka trwoga panowała na ziemi; słońce nie świeciło, a bez ustanku grzmiało. (...) Gdy arka unosiła się na wodzie, gdy mnóstwo ludzi zewsząd na górach i wysokich drzewach od licznych ludzi się roilo, gdy trupy i drzewa woda przypędzała, Noe wraz z rodziną znajdował się już w arce. Nim Noe z żoną, trzema synami i ich żonami wszedł był do arki, prosił jeszcze raz Boga o miłosierdzie. Potem, wciągawszy pomost za sobą, drzwi zamknęli. (...)”

Widziałam, że się arka unosiła, i że wiele trupów na wodzie pływało. Stanęła arka na wielkiej górze na wschód od Syrii, a ta góra leży osamotniona i posiada wiele skał. Długo tam arka stała. Widziałam, że już łąd się ukazał; leżał na nim muł, pokryty zielenią, jakby pleśnią”.

Bł. Anna Katarzyna Emmerich, *Żywot i Bolesna Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki Jego Maryi*

NOTOWAŁA:
IWONA KLIMCZAK